

Szanowne Koleżanki i Koledzy,

poniżej przedstawiam dość obszerne opracowanie, traktujące o nadzwyczaj ważnej dla PZA roli, jaką spełnia Związek w kwestii standardów bezpieczeństwa, przyjętych dla skalnych rejonów wspinaczkowych na terenie RP. Jest to równocześnie rola istotna dla całego środowiska wspinaczy (również niezrzeszonych w PZA), związana z faktem, że to PZA przyjmuje dla działalności ekiperskiej rolę suwerena, zarówno przed właścicielami rejonów wspinaczkowych jak i osobami uprawiającymi wspinaczkę skałkową.

Stare czasy minęły

Poczynając od [wypadku](#) w Rzędkowicach na drodze *Pojedynek na Wietrze* (26 kwietnia 1997) PZA podjęła decyzję, że będzie aktywnie ingerować w sposób i stan obicia polskich skał. Poważne skutki zdrowotne dla ofiary wypadku, a także proces sądowy jaki miał miejsce w jego konsekwencji, uświadomiły ówczesnemu Zarządowi zakres odpowiedzialności za stan asekuracji, spoczywający na organizatorze wyposażenia danej drogi czy rejonu w stałe punkty asekuracyjne.

Fakt, że to nie PZA był dla tej sprawy stroną pozwaną, gdyż rozgięty ring był osadzony przez osobę, która nie posiadała uprawnień ekipera PZA, nie uspokoił władz Związku a jedynie uświadomił, że ponosimy prawną, ale przede wszystkim moralną odpowiedzialność, za bezpieczeństwo na wszystkich drogach wyposażonych w ringi rekoma ekiperów PZA.

Oczywiście w konsekwencji wypadku PZA mógł podjąć decyzję o wstrzymaniu organizowania i finansowania prac ekiperskich, wychodząc z założenia, że sprawy jakoś potoczą się swoim biegiem, a odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa pozostanie problemem autorów dróg czy też niezrzeszonych „ekiperów”.

PZA podjęła jednak wyzwanie i rozpoczęła tworzenie własnych kadr ekiperskich, zabezpieczając również środki budżetowe na finansowanie wyposażania dróg w ringi w najlepszej z osiągalnych technologii. Opracowane zostały również standardy ekiperskie, zarówno w zakresie stosowanych materiałów, jak i sprzętu, ale również rozmieszczenia punktów na drodze.

W konsekwencji jeden z tradycyjnych przywilejów autora nowej drogi – że sposób obicia drogi jest wyłącznie jego decyzją – nie jest obecnie w Polsce respektowany. Na drogach objanych z inicjatywy i za środki PZA (lub pozyskane przez PZA) ekiper ma obowiązek ubezpieczyć drogę tak, aby była bezpieczna. Runouty, tworzone po to, aby „oddzielić chłopców od mężczyzn”, nie mają na takich drogach racji bytu.

Dodatkową okolicznością dla zmiany sposobu myślenia o wyposażaniu rejonów skałkowych w stałe punkty asekuracyjne jest postępujący proces popularyzacji wspinaczki skalnej. Mamy aktualnie do czynienia z grupą ok. 50'000 osób, z których większość traktuje wspinaczkę skalną jako przystępną formę rekreacji. Większość z tych wspinaczy nie wykazuje ambicji sportowych, a proces szkolenia zakończony został w ich przypadku na instruktażu otrzymanym podczas pierwszej wizyty na ścianie wspinaczkowej.

Możemy się zżymać na taki stan rzeczy, powiedzmy sobie jednak szczerze, że nie zawrócimy kijem Wisły. Racjonalną alternatywą jest wyposażanie dróg wspinaczkowych w sposób minimalizujący możliwość wystąpienia wypadków spowodowanych stanem asekuracji i „kanalizowanie” na tak wyposażonych drogach rekreacji. Z drugiej strony obowiązkiem PZA jest również obrona statusu i charakteru asekuracji w takich rejonach jak Hejszowina czy Tatry, ale również poszczególnych dróg „tradowych” w pozostałych rejonach, wymagających umiejętności instalacji własnych punktów asekuracyjnych.

Nowy element do tych zasad wprowadziły negocjacje dotyczące „legalizacji” istniejących rejonów skałkowych. Zarówno prywatni właściciele (przykład: Mirów, Tyniec), jak i administratorzy rejonów (przykład: Liban, Podlesice) żądają obecnie, aby rejon był wyposażony w stałe punkty asekuracyjne z zapewnieniem maksimum bezpieczeństwa i od tego uzależniają udostępnienie rejonu. W niektórych przypadkach wręcz zrzucają odpowiedzialność cywilną i karną za zaistniałe wypadki na PZA, który w tym celu wykupuje specjalne polisy OC.

W tak zarysowanej sytuacji stworzenie [Regulaminu ekiperów PZA](#) powinno nastąpić wiele lat temu. Ogłoszenie go nastąpiło w styczniu 2010 roku, ale nie oznacza to, „że przeszłość oddzielamy grubą kreską”. Zasady i standardy obowiązujące w pracy ekiperów były wypracowywane i doskonalone przez lata. Sam regulamin zatem nie jest żadną rewolucją, lecz próbą usystematyzowania od dawna wypracowanych kanonów.

Dlatego ekiperzy, którzy ubezpieczyli drogi w taki sposób, że mogły stwarzać niebezpieczeństwo, zostali wezwani do wykonania poprawek. Nie trzeba było nawet uruchamiać formalnych procedur – [uwagi](#) przekazane na drodze towarzyskiej zostały przyjęte do wiadomości, a następnie [odpowiednie prace zostały wykonane](#). Tak stało się we wszystkich przypadkach, poza jednym. Ten jeden jedyny przypadek dotyczy Przemysława Rostka, znanego w naszym środowisku jako Stefan.

Cassus Stefana

Od kilku lat można zaobserwować ewolucję sposobu wyposażania dróg w stałe punkty asekuracyjne przez Stefana. Niegdyś drogi obite przez Przemka Rostka można było stawiać za wzór, lecz z czasem nastąpił okres postępującego „rozrzedzania” asekuracji, dodatkowo wpinki pojawiały się coraz częściej w celowo wybranych, niedogodnych pozycjach. Zaczęły się glebowania, „cudowne ocalenia”, ~~a w końcu doszło do pierwszego wypadku, zakończonego złamaniem nogi.~~

Sprostowanie

Zaznaczony fragment, kończący niniejszy akapit może prowadzić do konkluzji, że Kolega Przemysław Rostek jest osobą bezpośrednio odpowiedzialną za spowodowanie wypadku na drodze „Filarek Płetwy” na Płetwie w dolinie Kobylańskiej.

Nie było moim zamysłem by oskarżać Przemka o to, że to z jego winy doszło do wypadku.

Dla wyjaśnienia przyczyn użycia tego sformułowania w niniejszym dossier, przytoczę fragment z dokumentu Raport z prac komisji M.Kajca, M.Kaliciński, P.Drobot z 10.05.2010

Na tej krótkiej (7m) drodze jeden z najtrudniejszych momentów to start do pierwszego ringa, który znajduje się około 3 metry nad ziemią. Mimo stosunkowo niewielkiej wysokości start jest mocno wyslizgany i delikatny, a zeskok nieprzyjemny (kamienie, nierówny teren). Istnieje spore ryzyko odniesienia kontuzji w przypadku lotu z przed pierwszej wpinki, co jest prawdopodobne z uwagi na popularność tego typu krótkich dróg wśród początkujących wspinaczy.

Ponadto po lewej stronie (dosłownie 1 metr) znajduje się droga Filarek Płetwy V, która pomimo że ekiper nie planował jej ubezpieczenia, jest możliwa do przejścia z wykorzystaniem ringów od Superki. Jednakże w takiej sytuacji osoby niższe mogą mieć spory problem z wpięciem się z wygodnej pozycji do pierwszej wpinki.

Rozmieszczenie punktów na drodze mieści się w granicach szeroko pojętej normy, jednakże z uwagi na wcześniej wymienione powody (a także na zaistniały wypadek na Filarku Płetwy) warto rozważyć poprawę stanu obecnego.

Zalecenie: Sugerujemy dobicie ringa około 1 metr niżej niż obecny pierwszy punkt asekuracyjny.

Rozwiąże to całkowicie problem bezpieczeństwa na obu drogach. Ewentualnie można ten sam efekt osiągnąć poprzez obniżenie obu obecnych punktów o około 0,5 metra w dół.

Chciałbym przeprosić Kolegę Przemka Rostka za użycie przeze mnie sformułowania, które mogło zostać odebrane jak oskarżenie i sugerującego postawienie Go w charakterze osoby bezpośrednio odpowiedzialnej za to zdarzenie.

Piotr Xięski

Coraz powszechniejsze narzekanie na sposób obicia dróg przez Stefana nie ograniczało się do wybranej grupy wspinaczy, np. tylko tych o małym doświadczeniu, albo tych, którzy wspinają się tylko po drogach o najwyższych trudnościach i przyzwyczaili się, że odległości pomiędzy ringami są niewielkie. Obserwując dyskusje na forum portalu wspinanie.pl, można powiedzieć, że co do sposobu obicia dróg przez Przemka protestowała „szeroka koalicja”, od McArona do Szalonego.

Warto zauważyć jeszcze jeden aspekt sprawy: jedna ze spornych dróg (Superka Płetwy), jak i zarzut Przemka, że „ukradziono” mu jego projekty w Kobylanach, dotyczą dróg obitych podczas kursu ekiperskiego PZA, w ramach kompleksowego ubezpieczania Doliny Kobylańskiej za środki pozyskane od firmy IBM za pośrednictwem IŚW „Nasze Skały”. W związku z powyższym „Nasze Skały” sporządziły w porozumieniu z KWSk PZA listę dróg do reekipacji w tej dolinie i nie było na niej ani żadnej drogi na Płetwie, ani nowych dróg (w tym spornych projektów). Obicie tych dróg było wyrazem niesubordynacji prezentowanej przez Stefana i popisem lekceważenia woli donatora. Dodatkowo w wyniku prowadzenia przez Stefana akcji szkalowania KWSk i zniechęcania do dalszej pracy ekipierów krakowskich, już po odbyciu kursu ekiperskiego, zakończenie prac reekipacyjnych w Dolinie Kobylańskiej zostało wykonane praktycznie rękami jednego ekipera – Grzegorza Rettingera, który własnoręcznie ubezpieczył w tej akcji ponad 80 dróg. Właśnie z tego powodu Dyrektor NS wnioskował w Radzie NS, a Rada przychyliła się do tego wniosku, aby po zakończeniu akcji reekipacji wynagrodzić Rettingera kwotą 1 tys. zł. Ten fakt Przemek Rostek wykorzystuje do publicznie głoszonych oskarżeń, że „wybrańcy” żyjący w zgodzie z NS zarabiają na wbijaniu ringów, podczas gdy on musiał obijać drogi za darmo.

Moja osoba w tym konflikcie pojawiła się w konsekwencji wystąpienia patowej sytuacji jaka wywiązała się pomiędzy składem KWSK PZA a osobą Przemka. Zaznaczam, że nie mam ze Stefanem żadnej relacji: dobrej czy

złej. Po prostu się nie znamy. Więcej, jak sądzę nigdy nie było nam dane spotkać się „face to face”. Celem podjętych przeze mnie działań było wypracowanie pozytywnych rozwiązań. Z pewnością nie miałem zamiaru doprowadzać do eskalacji konfliktu. Postanowiłem udostępnić całość wymienionej z Przemkiem korespondencji, gdyż w moim przekonaniu od początku miała ona wymiar „służbowy”, jeśli w tych kategoriach mogę określać swoją i Stefana pracę dla PZA, a szerzej dla środowiska wspinaczkowego w RP.

Kalendarium korespondencji PZA vs Przemysław Rostek

[Regulaminu ekipera PZA 31.01.2010](#)
[pismo od KWSk do P. Rostka, 6.02.2010](#)
[email od KWSk do P. Rostka z 24.02.2010](#)
[wymiana emaili pomiędzy P. Rostkiem a P.Drobotem i P.Xieskim z 9.02.2010 do 01.03.2010](#)
[email od KWSk do P. Rostka z 1.03.2010](#)
[email od P. Rostka do KWSk z 1.03.2010](#)
[email od KWSk do P. Rostka z 16.03.2010](#)
[lista uwag do obicia drog dla potrzeb wizji lokalnej 15.04.2010](#)
[raport z prac komisji M.Kajca, M.Kaliciński, P.Drobot z 10.05.2010](#)
[wymiana emaili pomiędzy P.Xięski a P.Rostek w sprawie raportu 15-17.05.2010](#)
[pismo z KWSK do Zarządu PZA z 19.05.2010](#)
[pismo z Zarządu PZA do P. Rostka z 24.05.2010 z załącznikiem „sprawdzenie rozmieszczenia.pdf”](#)
[wymiana emaili pomiędzy W. Słowakiewiczem a P.Xięskim z 31.05-02.06.2010](#)
[email P. Rostka do Zarządu PZA z 19.06.2010](#)
["ostateczna odpowiedź" P. Rostka do PZA z 22.06.2010](#)
[wnioski z „konkurencyjnej” wizji lokalnej na kwestionowanych drogach z 22.06.2010](#)
[sms od Przemek Rostek do Piotr Drobot z 24.06.2010](#)
[pza.kwsk _temat Stefan _manipulacje faktami z 1.07.2010](#)
[odpowiedź Marka Kalicińskiego na kontr-raport P. Rostka 02.07.2010](#)
[odpowiedź Michała Kajcy na kontr-raport P. Rostka – 02.07.2010](#)

Konkluzje

1. Całość działań wobec Przemka Rostka była precedensową sprawą z użyciem procedur, które po raz pierwszy zostały zastosowane, ponieważ inni ekipery reagowali na krytykę wyrażaną w sposób nieformalny i [poprawiali swoje błędy](#) bez konieczności formalizowania komunikacji.
2. KWSk wykazała maksimum dobrej woli, ponieważ szanuje doświadczenie i wkład pracy Przemka Rostka w obijanie skał w Polsce. Reprezentując Zarząd PZA musiałem wkroczyć, ponieważ Przemek deprecjonował kompetencje członków KWSk, stawiając się w pozycji „oberekipera”. Próbując nadać sprawie wymiar prywatnej korespondencji, drogą przekłamań i insynuacji, Przemek chciał wpłynąć bezpośrednio na moją osobę, lekceważąc wszystkie niższe instancje wykorzystane przez PZA, w tym wizję lokalną bezstronnych ekiperów (nieudziałających w rejonach podkrakowskich). Najlepszym dowodem postawy Stefana było powołanie „kontrkomisji”, która usiłowała ośmieszyć komisję przeprowadzającą wizję lokalną. Charakterystyczne jest, że najbardziej niebezpieczne drogi wzbogaciły się jednak o nowe ringi (z komentarzem Stefana, że dobijanie tych ringów było działaniem całkowicie bezsensownym i niepotrzebnym).
3. Jako ostatni akord, wyrażający stosunek do PZA, Przemek Rostek rozesłał do wybranych ekiperów „list otwarty” (na liście wybrańców nie znaleźli się jednak ekipery oceniający jego pracę: Michał Kajca i Marek Kaliciński) w którym podkreślił, że: *„Nie zamierzam więcej poświęcać czasu na przekonywanie wiceprezesa Xięskiego, że nie jestem wielbłądem, skoro on i tak jedyne czego ode mnie oczekuje, to przyznanie się do błędów, których nie popełniłem. (...) Nie boję się wielokrotnie przez Was powtarzanej groźby odebrania mi licencji ekipera PZA. Oświadczam zatem, że zawieszam swoją współpracę z działającą w taki sposób KWSk, od której po 7 latach pracy, również na jej konto, nie doczekałem się elementarnego poszanowania moich: pracy, czasu i pieniędzy. Rezygnuję oczywiście również ze wszystkich ringów o jakie wnioskowałem w moim projekcie ekiperskim na rok 2010. Swoje plany ekiperskie będę realizował z innych środków.”*

Strategia powzięta przez Stefana jest oczywista - nie udało mu się „zagadać” istoty problemu. Czując co się święci postanowił przejąć inicjatywę i rozstać się z PZA na swoich warunkach.

Właściwie problem jak gdyby przestał istnieć – nie finansujemy Jego projektów ekiperskich, które są realizowane sprzętem i materiałem spoza zasobów PZA. Jednak Przemek w dalszym ciągu formalnie może realizować swoje działania w oparciu o status ekipera PZA, gdyż jak do tej pory nikt mu tych uprawnień nie odebrał. Ta sytuacja z pewnością nie jest zdrowa, gdyż obszar naszej odpowiedzialności nie jest w znaczeniu prawnym jasno określony i jeśli nie odetniemy się od aktualnej działalności Przemka Rostka, to możemy być stroną pozwaną w przypadku wystąpienia roszczenia spowodowanego wypadkiem.

4. Jako przedstawiciel Zarządu w radzie „Naszyc Skał” i osoba która działając w dobrej wierze starała się załagodzić konflikt KWSk PZA vs Przemysław Rostek, ale przede wszystkim doprowadzić do poprawienia stanu asekuracji na wyekipowanych przez Stefana drogach, składałam formalny wniosek do Zarządu PZA o odebranie licencji ekipera PZA Przemysławowi Rostkowi i poprawę asekuracji na spornych drogach przez ekiperów PZA, zgodnie z zaleceniami komisji w składzie P. Drobot, M. Kaliciński i M. Kajca.
5. W razie realizacji przez Przemka Rostka „planów ekiperskich z innych środków” PZA powinna ustalić, kto przejmie zastępstwo procesowe w razie wypadków na drogach ubezpieczonych przez Stefana, szczególnie w rejonach, w których PZA w porozumieniu z NS złożyła właścicielom lub zarządom rejonów deklaracje przejęcia odpowiedzialności cywilnej i karnej.
6. Zarząd PZA powinien również przeprowadzić analizę sytuacji prawnej i wypracować stanowisko określające zdecydowaną reakcję i kroki prawne w przypadku realizacji przez Przemysława Rostka deklaracji zawartej w sms-ie wysłanym do przewodniczącego KWSk Piotra Drobota 24.06.2010:
Jeśli przeczytałeś już maila to w uzupełnieniu dodam, że nie życzę sobie jakiegokolwiek ingerencji w asekurację na moich drogach. Wszelkie zmiany będę likwidował. Co do ringów które osadzałem na cudzych drogach, to róbcie z nimi co chcecie, szefie komisji od siedmiu boleści

Piotr Xięski